

Kraków 05.03.2020 r.

Prof. Zbigniew Bajek

Wydział Malarstwa

Akademia Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie

RECENZJA

Zleceniodawca recenzji:

Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu (pismo z dnia 31.01.2020 r.), informujące o wyznaczeniu mojej osoby przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów (BCK-VII-L-10069/19) na recenzenta i członka komisji habilitacyjnej przeprowadzającej postępowanie habilitacyjne w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej – sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki pani **dr Dominiki Sadowskiej** z Wydziału Sztuk Wizualnych Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi.

Podstawowe informacje na temat Habilitantki.

Dr Dominika Sadowska urodziła się 4 stycznia 1977 roku w Opolu. Studiowała na Akademii Sztuk Pięknych w Łodzi na Wydziale Grafiki i Malarstwa. Dyplom obroniła w 2001 r. Promotorami jej dyplomu byli prof. prof. Grzegorz Przyborek i Andrzej Smoczyński oraz mgr Lech Lechowicz . W 2012 r. na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej im. Leona Schillera w Łodzi obroniła pracę doktorską w dziedzinie sztuk filmowych, zatytułowaną „Percepcja nienasycona“. Funkcję promotora w jej przewodzie doktorskim pełnił prof. Grzegorz Przyborek (ASP w Łodzi) zaś recenzentami byli dr hab. Marek Szyryk (PWSFTviT w Łodzi) oraz dr hab. Ireneusz Olszewski (ASP we Wrocławiu).

Habilitantka zatrudniona była jako wykładowca na Wydziale Grafiki Komputerowej w Wyższej Szkole Kupieckiej w Łodzi (2004-2005). Pracowała również jako wykładowca na Wydziale Artystycznej Grafiki Komputerowej w Wyższej Szkole Informatyki w Łodzi (2005-2009) oraz w Katedrze Edukacji Artystycznej i Pedagogiki Twórczości na Wydziale Nauk o Wychowaniu Uniwersytetu Łódzkiego (2010-2019).

Wykładowcą była także w Katedrze Fotografii na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej Państwowej Wyższej Szkoły Filmowej, Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi (2016-2017).

W latach 2009-2013 pełniła rolę asystenta w Zaocznym Studium Fotografii na Uniwersytecie Artystycznym w Poznaniu.

Od 2019 jest wykładowcą w Katedrze Fotografii na Wydziale Operatorskim i Realizacji Telewizyjnej PWSFTviT w Łodzi (studia zaoczne II st.).

Głównym miejscem pracy Habilitantki jest Akademia Sztuk Pięknych w Łodzi, gdzie jako asystent – w latach 2007-2013 – pracowała w Katedrze Multimediów na Wydziale Grafiki i Malarstwa, zaś od 2013 r. pracuje jako adiunkt w Katedrze Multimediów i Fotografii na Wydziale Sztuk Wizualnych.

Dokumentacja, którą otrzymałem w związku z aktualnie toczącym się przewodem jest obfita i bardzo starannie przygotowana. Wśród niezbędnych dokumentów, są także informacje o osiągnięciach Habilitantki na polu promocji własnej pracy.

W ciągu 7 lat od chwili zamknięcia przewodu doktorskiego, Artystka zorganizowała 11 wystaw indywidualnych: wiele z nich w Łodzi, ale są także prezentacje w innych miastach Polski – Poznań, Częstochowa, Gdańsk oraz w Republice Czeskiej i w Niemczech. Co interesujące, w kilku z tych wystaw Dominika Sadowska pojawia się w duetach: z Magdaleną Hlawacz, Magdaleną Wolnicką, Jackiem Gmachem czy z Sergiuszem Kuchczyńskim.

Brała udział w 10 międzynarodowych wystawach zbiorowych organizowanych w Europie, Azji i Ameryce oraz w ponad trzydziestu wystawach zbiorowych o zasięgu krajowym.

Bogata jest lista rezydencji, sympozjów, plenerów, warsztatów, wykładów oraz projektów artystycznych, w których Dominika Sadowska uczestniczyła i których część współorganizowała. Udzielała się także, występując z referatami na konferencjach.

Reprodukcje Jej prac były zamieszczane w licznych katalogach, albumach, dokumentacjach prac badawczych, ekspertyzach.

Jest laureatką wielu konkursów międzynarodowych i krajowych.

Otrzymywała nagrody za działalność naukową i artystyczną.

Wspomniana wyżej dokumentacja przewodowa zawiera pełną listę osiągnięć Habilitantki.

Ocena osiągnięć artystycznych i autoreferatu.

Analizując twórczość Dominiki Sadowskiej w latach po zamknięciu przewodu doktorskiego, łatwo zauważyć, że jest ona kontynuacją tego, co zdarzyło się wcześniej, aczkolwiek otwartość Artystki „na nowe” owocuje wieloma unikatowymi propozycjami. Precyzyjnie Habilitantka opisała swoje dokonania w autoreferacie, który rozpoczyna takimi oto słowami: *Wykształcenie artystyczne, które dało mi możliwość wielostronnego rozwoju i umiejętności posługiwania się różnymi technikami plastycznymi oraz osobiste zdolności manualne odgrywają dużą rolę w mojej praktyce artystycznej – nie czuję się ograniczona w zakresie środków wypowiedzi. Nie muszę zamykać się w konkretnej technice, co doceniam i uznaję za ogromną wartość. Naturalnym wydaje mi się swobodne posługiwanie się różnymi mediami i wykorzystywanie ich w zależności od potrzeby, a granice pomiędzy nimi traktuję jako dynamiczne i nielinearne.*

Interdyscyplinarny charakter Jej twórczości jest więc oczywistością. Dominuje fotografia, ale w dokonaniach Artystki są obiekty przestrzenne, instalacje, działania performatywne, wideo-art. Media te mieszają się ze sobą, nakładają na siebie; jednym razem przenikają wzajemnie, innym, zachowują autonomię.

Autoreferat Artystka podzieliła na cztery rozdziały. Na tyle klarowny jest ów podział, iż pójdę tropem, który wyznacza.

Rozdział pierwszy zatytułowała „Materia”. *Materia prowokuje, inspiruje, hipnotyzuje. Doświadczenia z materia były dla mnie bardzo naturalne...*

Obrazowo Artystka opisuje dziecięce fascynacje fakturami, strukturami, powierzchniami: przesypywanie przez palce ziaren, ugniatanie wosku kapiącego z cementarnych zniczy, montowanie przestrzennych rysunków z cienkich drucików. Sensualne zabawy z materia prowadziły w dwóch przeciwstawnych kierunkach: pozwalały budować ale też destruować. Fascynacje materiałami zdecydowały o tym, że wybrała ceramikę w Liceum Plastycznym w Opolu, do którego uczęszczała.

Podobne możliwości – budowania, przekształcania, niszczenia daje fotografia, medium, które dominuje w Jej dojrzałej twórczości, a które pojawia się stosunkowo późno, bo dopiero w połowie studiów. To wówczas Habilitantka rozpoznała, że fotografia będzie *przydatna w realizowaniu moich zamierzeń artystycznych, że poszerzy mój zakres wolności twórczej w utrwalaniu poprzez zapis powstałych form, które ulegać mogą zmianom, przekształceniom, zniszczeniu, odrzuceniu.*

Wiele cykli prac które pojawiły się we wczesnym okresie twórczych doświadczeń Dominiki Sadowskiej opartych jest na operacjach z materiałami. *Chciałam pracować z surowcem podatnym na formowanie, zależnym całkowicie ode mnie - jak mi się wówczas wydawało. Z upływem czasu okazało się, że zależność jest odwrotna - to materia może prowadzić mnie w kierunku tworzenia intuicyjnie rozpoznawanych kształtów, konstrukcji, nowych form, że materia determinuje proces twórczy, podpowiada, wskazuje kierunek .*

Przykładem takich działań jest cykl „Ingerencje” – Artystka przeformowywała zabawki za pomocą plasteliny, co diametralnie zmieniało ich formę, i „aureę”.

Inny cykl noszący nazwę „bez tytułu (lalki)”, to zbiór fotografii z przeskalowanymi główkami lalek, pomalowanymi na czarno. Te proste zabiegi sprawiały, że obiekty odrealniały się, zmieniały swoją tożsamość. Mocno eksponowana na powiększeniach faktura farby nadawała zdjęciom cech grafiki, nie dziwi przeto, że były one pokazywane w konkursie „Grand Prix Młoda Grafika Polska” w Krakowie w 2012 roku.

Przedsięwzięciem artystycznym, mocno eksponującym materie – tym razem tekstyilia – był projekt realizowany wspólnie z Jackiem Gmachem, projektantem ubioru, noszący tytuł „Odłóg”. Składały się nań obiekty para-rzeźbiarskie, fotografie oraz instalacja site-specific. Artefakty powstałe w jego ramach, poza walorami artystycznymi,

miały także znamiona akcji społecznej, nakierowanej na zwrócenie uwagi na mnogość odpadów, jakie generuje produkcja odzieży i konieczność ich zagospodarowania. Tu nasuwa się skojarzenie z gigantyczną instalacją Christiana Boltana z roku 2010, zatytułowaną „Personnes”, co znaczy „osoby” ale równocześnie jest sztucznie utworzoną liczbą mnogą od słowa „nikt”. Instalacja eksponowana w Grand Palais ułożona była z ton zużytych tekstyliów. Centralne miejsce zajmował kilkunastometrowy kopiec szmat, które dla dodania dramatyzmu były bez przerwy przesypywane łyżką koparki. Dzieło francuskiego artysty miało jak najbardziej charakter interwencyjny. Powinowactwo z instalacją Sadowskiej i Gmacha jest raczej natury formalnej, aczkolwiek można znaleźć cechy wspólne, również w warstwie merytorycznej.

Swoistą grą z rzeczywistością były wieloetapowe projekty fotograficzne „Widok wystawy” oraz „Przestrzeń galerii”. Tu Habilitantka swoje „operacje plastyczne” przeprowadzała nie tyle na poszczególnych przedmiotach, ile na wnętrzu galerii z jej infrastrukturą. Wypreparowane za pomocą zdjęć z przestrzeni elementy wyposażenia – instalacje grzewcze czy kanalizacyjne – i osadzone w niej na nowo, jako przedmioty sztuki (wydruki cyfrowe) zmieniają ich znaczenie. Pytania o obiektywizm fotografii?; o to, co jest realne a co projektowane?; o rolę sztuki – manipulacja?, kreacja? – nasuwają się wprost.

Ciekawą materią wykorzystywaną przez Dominikę Sadowską jest... lustro. Artystka sięga w swoich realizacjach nie tylko po właściwości charakterystyczne dla powierzchni odbijających (lustrzanych) ale także, po symboliczne ich znaczenie.

Sztuka współczesna doczekała się wybitnych lustrzanych realizacji, by wspomnieć dzieła Anischa Kapoora w Nottingham czy Chicago, Davida Černý'ego w Charlotte, Arnauda Lapierre'a w Paryżu, Roba Muholland'a i wielu, wielu innych.

Hans Biedermann w „Leksykonie symboli” obszernie opisuje symbolikę lustra, które *spełniało nie tylko funkcję użytkową, [ale] od bardzo dawna wierzone, że odbicie w lustrze pozostaje w magicznym związku z przeglądającą się osobą, że w lustrze może zachować się dusza lub siła żywotna człowieka.*

Ernst Aeppli pisał: *Nie wszyscy wytrzymują widok własnej osoby. Niektórzy, jak mityczny Narcyz, ztracają się w swoim odbiciu w wodzie. Inni powracają do siebie po wyczerpującej wędrówce, gdy spojrzawszy w lustro przekonują się o swym rzeczywistym istnieniu.*

Praca Habilitantki nosząca tytuł „Poświęcić się” jest lustrzaną taflą o wysokości równej wzrostowi Autorki, w którą na poziomie oczu wpisała wyświetlający się co jakiś czas słowny komunikat, tożsamy z tytułem. Można go dostrzec w *zależności od długości wpatrywania się w odbicie, a wezwanie, proste, ale niejednoznaczne, może wywoływać różne skojarzenia i wybrzmieć mniej lub bardziej w zależności od kondycji umysłowej i duchowej odbiorcy, bądź sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje.* Tylko tyle w autokomentarzu.

Istotnie, nie kontaktując się z tą pracą – nie miałem takiej możliwości – umiem sobie wyobrazić „relację z nią”, przeto umiem przewidzieć jej „możliwości semantyczne”. Poświęcić się (komu: sztuce?, drugiemu człowiekowi?, idei?) to zaryzykować. Sztuka często jest mirażem, jej związki z rzeczywistością bywają złudą; drugi człowiek, „obcy”, zawodzi, nie spełnia oczekiwań; idee uwodzą, ale, zdarza się, prowadzą na manowce. To ten negatywny wektor. Można go odwrócić.

Habilitantka często realizowała obiekty o wyraźnie rzeźbiarskich proweniencjach. Te wykonane ostatnio, to artefakty z plastikowych tipsów lub odlewów protetycznych. W rzeźby nawiązujące do archetypów kobiety i mężczyzny wpisana jest dychotomia, zasadzona na kontraście wzniesłego (temat i forma dzieła – „Włócznia”, „Gołębica”) i niskiego (złom wyniesiony z pracowni protetyka – bezużyteczne odlewy uzębienia). Dychotomiczny jest ich kolor – jedne są białe, inne czarne.

Rozdział drugi autoreferatu nosi tytuł „Ciemność”.

Ciemność oraz kojarzona z nią czerń inspirują mnie od dawna jako coś nieokreślonego, pełnego ogromnego potencjału, źródło twórczej energii. Nie traktuję ich jako kategorii negatywnej - raczej zgadzam się z twierdzeniem, że ciemność, istotne doświadczenie egzystencjalne, posiada fundamentalną wartość poznawczą – ponownie autoreferat.

Ciemności poświęcony był doktorat. W rozprawie doktorskiej Habilitantka snuła rozważania na temat *zmieniającego się statusu ciemności, kładąc nacisk na pozytywne jej postrzeganie.*

„Grę z ciemnością” Dominika Sadowska prowadziła dużo wcześniej, jeszcze w czasie studiów, przygotowując m.in. jako aneks dyplomu serię zdjęć wykonanych kamerą otworkową z portretami wydzielonymi z obrazów mistrzów malarstwa niderlandzkiego, które z kolei były kanwą serii czarnych sitodruków. Miętko zatopione w czerni twarze balansowały na granicy obecności i nieobecności, widzianego i zanikającego. Obecność bardziej odczuwana niż widziana, jak w słynnej instalacji „How It Is” Mirosława Bałki w Tate Modern. Osoby, którym dane było wejść do gigantycznego, metalowego kontenera umieszczonego w Hali Turbin londyńskiej galerii, powoli zanurzały się w czerni, która pochłaniała ludzkie sylwety. Idąc w głąb nie widziało się innych, ale czuło się ich obecność – słysząc oddechy, ściszone głosy, trudne do zidentyfikowania pomruki. Przestrzeń zrywała z fizycznymi determinantami, zdawała się nie mieć końca. *De profundis. Ciemność, zarazem kusząca i budząca respekt.*

Pole semantycznych denotacji i konotacji można rozciągać w nieskończoność. Karol Sienkiewicz pisał: *Celem artysty nie jest jednak budowanie konkretnych konotacji, a raczej sprawdzenie, jakie reakcje budzą u odbiorców wyabstrahowane z rzeczywistości bodźce, na których działanie ich wystawia. Czy ciemność budzi bardziej strach czy ciekawość? A może wywołuje jakieś emocje zakodowane w naszej pamięci zbiorowej?*

Environment Dominiki Sadowskiej „Percepcja nienasycona”, zbudowane m.in. z serii lightboxów i całkowicie anektujące Galerię Kobro, jest przykładem realizacji, która „sprawdza” wydolność oka, igra z percepcją wzrokową, uruchamia inne zmysły, które przesyłają komunikaty zaburzające psychikę uczestnika misterium.

Podobne operacje, jak te z portretami z dawnych obrazów, Habilitantka przeprowadziła z twarzami bliskich osób, z wizerunkami gwiazd porno, czy gwiazd światowego kina. Zmieniały się narzędzia, zmieniały podobrazia, pojawiały nowe techniki, jak chociażby fotopolimer, by w konsekwencji wielu zabiegów obraz wyjściowy uległ całkowitej transmutacji, tonąc w ciemności. Janusz Krupiński w eseju „Malewicz: Czarne światło” pisał: *Ciemność olśniewa. Na dnie zwątpienia. W zadziwieniu prawdziwej, czyli wątpliwej wiary, w trwodze: być może tam jest nic. Pustka i nicość, tylko one, tłem? – Ogromna, kwadratowa źrenica nas pochłania, bez reszty, swą otchłanią. Ciemność bezwzględna, podobnie jak bezwzględna jasność stanowią kres możliwości widzenia. Tej bezradności oczu odpowiada utrata oczy-wistości... To kres, granica... Mur, w zderzeniu z którym myśl pyta o to, co poza, co ponad to, co dalej, co nieznanne i niepoznawalne, i zna je tylko jako nic.*

Ocena pracy habilitacyjnej „Czerń nie jest”.

Dominika Sadowska zgłosiła jako osiągnięcie artystyczne, którym pretenduje do stopnia doktora habilitowanego, zestaw fotografii, lightboxów i obiektów, które zatytułowała „Czerń nie jest”.

W skład tego zbioru wchodzi prace z cykli:

„CZERŃ / Część pierwsza: Substancja – ROZPOZNANIE/OBSERWACJA”,

„CZERŃ / Część pierwsza: Substancja – EKSPERYMENT”,

„CZERŃ / Część druga: Czerń – WYSTĘPOWANIE”,

„CZERŃ / Część druga: Czerń / HODOWLA ”,

„ZNAMIE (2014)”,

„BEZ TYTUŁU #8, 2014”,

„BEZ TYTUŁU #18, 2014”,

„TAFLA (2016)”.

Wszystkie wskazane wyżej prace były prezentowane na wystawach w latach 2014-2018 w galeriach w Łodzi, Częstochowie, Gdańsku i w Stuttgarcie. To bardzo rozbudowana kolekcja, nie tylko z racji na mnogość elementów, ale przede wszystkim z racji na różnorodność użytych narzędzi, materii i co najważniejsze, z racji na rozbudowane i skomplikowane treści.

Kłopot dla oceniającego stanowi także to, iż pomimo starannie przygotowanej dokumentacji, niemożność stanięcia wobec nich (prac Artystki) na wprost, niemożność otarcia się o nie zmysłami – jako że angażują niemalże wszystkie – uniemożliwia ich prawdziwe zobaczenie.

W niewielkim stopniu pomaga w tym rozbudowana autoanaliza każdego cyklu dokonana przez Habilitantkę w autoreferacie.

6-

Trzeba zawierzyć i ja to z pełnym przekonaniem robię.

Przeoglądając katalogi z dokumentacją prac Artystki, mój umysł natarczywie przywołuje najslynniejszy obraz Malewicza. Cytowany wcześniej Janusz Krupiński pisał o nim: „Czarny kwadrat” *wydaje się więc obrazem, który nieświadomość przywołuje w sposób spontaniczny – obrazem, którego pojawienie się i kontemplacja otwierają drogę przemiany świadomości. Drogę duchowej przemiany.*

Habilitantka w cytowanym po wielokroć autoreferacie tak określa cel swoich działań związanych z cyklami spiętymi klamrą niejednoznacznego tytułu „Czerń nie jest”: *było nim wytworzenie w studyjnych warunkach obrazu substancji czarnej, nieprzeniknionej, zjawiskowej i materialnej jednocześnie. Moim zamierzeniem było także stworzenie bodźców wizualnych dających obszerne pole dla percepcji i wyobraźni widza, tak, aby obraz stał się dla widza impulsem do budowania równoległych form, światów i zdarzeń (już w jego umyśle).* Czy nie o tym pisał prof. Krupiński analizując czarny obraz Malewicza?

Niezależnie od powagi, z jaką Artystka traktuje swoją twórczość, zastrzega, że Jej doświadczenia wcale nie pretendują do naukowości. Przeciwnie, bardziej przypominają zabawę dziecka, które wciąż się dziwi i wciąż jest ciekawe. Stąd gotowość by kierowała nią intuicja.

Obrabiała twórczo wyjęte z rzeczywistości materie, tworzywa, powierzchnie, przedmioty. Filtrowała je dosłownie i w przenośni, poprzez inne materie, dematerializowała, wykorzystując medium fotografii z całym wachlarzem jego możliwości. Zdarzało się, że te możliwości poszerzała.

Doświadczenia Habilitantki mają też bardzo osobisty wymiar, z czego widz często nie zdaje sobie sprawy. Tak było w przypadku projektu „Znamię” (wspomina o tym w autoreferacie). Poznanie źródła, ma zdecydowany wpływ na percepcję dzieła. Ogromna czarna chmura zwisająca nad zwiedzającymi ekspozycję prac cyklu „Znamię” ewokowała lęk, jaki kiedyś wywołał w Niej niewielki ślad na własnym ciele.

Inspiracją dla Dominiki Sadowskiej są także dzieła innych twórców, co wprost ujawnia. Kiedyś były to tajemnicze, ezoteryczne zdjęcia Hiroshi Sugimoto.

Dla bardzo ważnego w dorobku Habilitantki obiektu zatytułowanego „Tafla”, źródłem inspiracji była fotografia Shigeyoshi Ohi, fotografującego m.in. jeziora w wygasłych wulkanach.

W „Tafla” Artystka snuje swoje rozważania nad relacją światła i ciemności, na ich wzajemnym związku. Obiekt, który przypomina wypełniony mrokiem krater to lightbox rozbudowany o animację. Pojawiająca się w mrocznej toni plamka światła powoli znika, by po chwili pojawić się na nowo. Proces ten nie ma końca. Prosta, piękna, nośna metafora zmagania się mroku z jasnością, dobra ze złem – wzajemnie znoszą się, ale zarazem nie mogą istnieć bez siebie.

7 —

Imponuje mi metodyczność w działaniach twórczych Habilitantki, ale jednocześnie Jej otwarcie na przypadek; perfekcja technologiczna ale także potrzeba eksperymentu; zdumiewają zdolności zgoła alchemiczne – banalne, nijakie okruchy rzeczywistości w procesie transmutacji zamienia na znaczące, tchnące tajemnicą artefakty; zachwyca mnie klimat, aura, którą emanują przedmioty sztuki powołane do istnienia przez Autorkę. Skomplikowane treści potrafi „ubrać” w minimalistyczną formę.

Mój podziw budzi elokwencja Artystki, swoboda w posługiwaniu się językiem, wartość rozważań intelektualnych, popartych dużą wiedzą z różnych obszarów sztuki i nauki. Umie pisać i zapewne mówić.

Ocena osiągnięć dydaktycznych i organizacyjnych.

Dr Dominika Sadowska pracę na ASP w Łodzi, z którą jest związana do dzisiaj, rozpoczęła w 2007 roku na stanowisku asystenta w Pracowni Fotografii prowadzonej przez Grzegorza Przyborka. Nie było to Jej pierwsze miejsce pracy, o czym wspominałem na początku recenzji. Szlify pedagoga zdobywała na wielu uczelniach, pracując z różnymi grupami studentów. To bezcenne doświadczenie.

Na macierzystą uczelnię wróciła po sześciu latach od chwili jej opuszczenia, intensywnie udzielając się w tym czasie jako artysta – realizując wiele projektów, wystawiając w Polsce i za granicą, zdobywając nagrody. (...) *byłam już świadoma charakteru pracy na uczelni i gotowa do specyficznej formy poświęcenia się, oddania tej pracy, jakiego Profesor wymagał od swoich współpracowników. Wykazałam się także cechami osobowościowymi sprzyjającymi pracy z młodymi ludźmi* – wspomina w autoreferacie. Słowa te świadczą o pewności siebie, co jest ważną (niezbędną) cechą nauczyciela akademickiego

Interesujących spostrzeżeń dostarcza dokumentacja prac studentów, z którymi Habilitantka pracowała. To właśnie dokonania podopiecznych najczęściej mówią o jakości pedagoga. Oferta dydaktyczna Dominiki Sadowskiej jest na tyle szeroka, że korzystają z niej studenci preferujący tradycyjną fotografię, ale też tacy, którym ona nie wystarcza. Widzę też, że wychowankowie Habilitantki podejmują w swoich realizacjach tematy o charakterze społecznym.

Istotną cechą pedagogiki Habilitantki jest łączenie zajęć praktycznych z teoretycznymi. Dominika Sadowska przygotowywała wykłady od pierwszych chwil obecności w pracowni Profesora Przyborka. Również miała możliwość współuczestniczenia w formułowaniu programu pracowni, m.in. przygotowując tematy kolejnych ćwiczeń. Zarówno wykłady jak i ćwiczenia wykraczały poza ścisłe ramy fotografii, bo jak twierdzi Artystka: *Moimi głównymi celami dydaktycznymi są wzbudzenie zainteresowania studentów sztuką współczesną i [rozwijanie] świadomości ważnej pozycji fotografii w działaniach artystycznych.*

Z inicjatywy Artystki na terenie łódzkiej uczelni odbywają się spotkania autorskie z artystami związanymi z innymi środowiskami, niekoniecznie akademickimi, adresowane do studentów. W spotkaniach takich biorą udział także kuratorzy i animatorzy kultury. Ma to pomóc studentom w poruszaniu się po niełatwym terenie pozauczelnianego życia artystycznego i po wyjątkowo skomplikowanym polu rynku sztuki.

Dr Dominika Sadowska pełniła i pełni wielorakie funkcje na macierzystej uczelni ale także poza nią. Aktywnie uczestniczyła w procesach rekrutacji. Była członkiem Senatu ASP. Od niedawna pełni funkcję Wydziałowego Koordynatora ds. Promocji Dydaktyki. Jest także członkiem Wydziałowego Zespołu ds. Zapewnienia Jakości Kształcenia na Wydziale Sztuk Wizualnych. Mocno i skutecznie angażowała się w promocję nowo powstałej specjalności Fotografia na ASP w Łodzi.

Habilitantka dużo energii poświęca inicjatywom wystawienniczym i kuratorskim na Akademii, szczególnie tym, które promują aktywność studencką. Bogatą listę takich inicjatyw dostarcza dokumentacja przygotowana w związku z toczącym się przewodem.

Na koniec, by nie wydłużać tekstu, wspomnę o warsztatach dla seniorów z Łódzkiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku oraz z dziećmi zagrożonymi wykluczeniem społecznym. Tę aktywność szczególnie chcę wyróżnić.

Konkluzja.

Mam nieodparte wrażenie, że Dominika Sadowska swoją sztuką odczarowuje czasy, w których przyszło Jej funkcjonować, czasy nadmiaru: idei, zdarzeń, obrazów, przedmiotów, materii, kolorów. Nadmiaru bodźców, które nie pozwalają zmysłom utrzymać równowagi.

Przekornie, to czerń – ta niby dziura, pustka, nic – wnosi w życie pierwiastek pozytywny – niepokoi, ale też daje nadzieję porządku, otwiera na nieznanne, co wcale nie musi wiązać się ze złem.

Analizując twórczość Dominiki Sadowskiej, zauważam, że posiada wiele oryginalnych rozwiązań formalnych, warsztatowych, technologicznych, ale jest także inna z racji na przesłania, które ewokuje, co w dużej mierze wynika z gotowości i umiejętności Artystki do analizowania zjawisk związanych ze sztuką współczesną i adoptowania ich do własnych celów; także z tego, że zakotwiczona jest w Jej osobistych, życiowych doświadczeniach.

Twórczość ta wnosi znaczący wkład w dyscyplinę, którą Artystka się zajmuje. Dostrzegam także konsekwencję i determinację z jaką Habilitantka twórczo pracuje.

W związku z powyższym uważam, że wniosek **dr Dominiki Sadowskiej**, skierowany do Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, o nadanie stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie sztuki, w dyscyplinie artystycznej – sztuki plastyczne i konserwacja dzieł sztuki, jest uzasadniony i w pełni go popieram.